

Czy żyjemy w nieudanej symulacji stworzonej przez nastolatka

14 marca 2021

Konstatacja w tytule jest prowokująca, ale są ku niej podstawy. Teza o istnieniu symulacji, wewnątrz której toczymy nasze życie, od lat rozpala wyobraźnię myślicieli i naukowców. Problematyczne wydają się jednak motywy jej stworzenia.



Każdy z nas na każdym kroku dostrzega, że nie żyjemy w idealnym świecie. Zdecydowana większość z nas zgodzi się zapewne ze stwierdzeniem, iż proporcja dobra i zła jest na planecie ogromnie zaburzona, na niekorzyść dla dobra. Rządzą nami pazerni, bezwzględni ludzie, których najmniejszym grzechem jest to, że wyznają darwinizm społeczny i zmuszają innych do różnych, mniej lub bardziej jawnych form niewolnictwa.

Naprawdę mógł to stworzyć ktoś, komu przyświecały szlachetne pobudki?

Idea wszechświata-symulacji zakłada, że ktoś tę symulację

musiał uruchomić. Musiał też zaprojektować jej szkielet konstrukcyjny, kod, za pomocą którego wykonuje ona rozmaite procedury.

Taki symulowany świat, w którym być może wszyscy żyjemy, może być samowystarczalny. Zakładając, że istnieje on jako program na komputerze, po cichu przetwarzający gdzieś dane, nie możemy mieć żadnej pewności, że ujawnia on komuś informacje o bólach, radościach, sukcesach i frustracjach wszelkich symulowanych inteligencji.

W symulacji zdarzenia toczą się zgodnie z logiką programu, który ją generuje i który określa panujące tam prawa fizyki. My – mieszkańcy tego „Matriksa” – dzięki eksperymentom i dedukcji, możemy owe prawa starać się zrozumieć, ale prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się o ich prawdziwej naturze czy o istnieniu samej symulacji.

Wielu zakłada, że twórca tego świata, jest Bogiem – w kontekście religijnym – istotą kochającą ludzi i pragnącą ich zbawienia. Prawda może być jednak znacznie brutalniejsza i zasugerował ją znany futurolog Ray Kurzweil.

Stwierdził on: „Patrząc na chaos panujący w Kosmosie i na Ziemi można dojść do wniosku, że autorem tego wszystkiego musi być nastolatek z innego wymiaru, który stworzył symulację Wszechświata jako pracę domową”.

Trudno się nie zgodzić z tym, że i taki wariant niestety wchodzi w grę. Jeśli jest prawdziwy, to będzie to oznaczać, iż daremnie szukamy ucieczki przed problemami trapiącymi ludzkość. Nikt nie spieszy nam z pomocą, a program, jeśli jest źle napisany i rzucony w przysłowiowy kąt, wcale nie ma wbudowanego żadnego Mesjasza, który to wszystko naprawi.

Autorstwo: Marcin Kozera

Ilustracja: [Comfreak](#) (CC0)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)